

Sobota, 5 maja 2018 r., godz. 10.58

Utworzono: czwartek, 10 maja 2018

Autor: Jacek Madeja

Źródło: Trybuna Górnicza

W środę przed południem, kiedy zamykaliśmy gazetę, wciąż nieznanym był los trzech górników z ruchu Zofiówka kopalni Borynia-Zofiówka-Jastrzębie. Działania ratownicze skupiają się obecnie na trzech scenariuszach zakładających: pomoc ekipy nurków z KGHM, budowę systemu pomp lub wywiercenie otworu z wyrobiska, które znajduje się niespełna 100 m nad przeszukiwanym chodnikiem.

Poszukiwania górników trwają od soboty, kiedy jeden z podziemnych chodników (H-10) na poziomie 900, gdzie prowadzone były roboty strzałowe, został dosłownie zdemolowany przez potężny podziemny wstrząs. Dwóch górników wyciągnęli ratownicy, dwaj kolejni, których odnaleźli, byli martwi.

Jak zaznaczył prezes JSW, Daniel Ozon, na porannej konferencji, która rozpoczęła się w środę po godz. 8, trzech poszukiwanych górników najprawdopodobniej nie ma we wschodniej części chodnika H-10, który ratownicy penetrują z dwóch kierunków. Poprzedniej nocy zastępy ratowników poczyniły tu spore postępy, a do przeszukania pozostało ok. 15 m.

- Żadnego sygnału z nadajników tutaj nie znaleźliśmy, więc ze sporym prawdopodobieństwem możemy stwierdzić, że tam nie ma żadnego z górników – powiedział Daniel Ozon.

Dlatego obecnie ratownicy koncentrują się na ostatnim odcinku wyrobiska, które kończy się przodkiem, gdzie wcześniej prowadzone były roboty strzałowe. W tym miejscu do przeszukania pozostało ok. 75 m, ale ratownikom stanęło na drodze podziemne rozlewisko, które utworzyło się w miejscu, gdzie chodnik najpierw opada, a następnie się podnosi. Woda ciągnie się na długości ok. 15-20 m i sięga aż do stropu zaciśniętego chodnika.

- Musimy się zmierzyć z rozlewiskiem. Widzimy, jak jest trudno, więc zdecydowaliśmy o podjęciu wielowątkowych działań.

Równolegle będziemy realizować trzy możliwe scenariusze – zaznaczył prezes JSW

Pierwszym - jest pomoc nurków. Do Zofiówki w nocy z wtorku na środę przyjechała ekipa nurków z KGHM Polska Miedź.

Przedstawiciele JSW podkreślili, że to jedna z najbardziej doświadczonych ekip nurków, która ma 35-letnie doświadczenie w prowadzeniu akcji ratunkowych w najtrudniejszych warunkach.

- Ta akcja będzie bardzo trudna, zobaczymy na ile możliwa. Mamy w chodniku dużo zniszczonego sprzętu i to może utrudnić pracę nurków. Obecnie nurkowie KGHM oceniają sytuację – poinformował w środę prezes Ozon.

Na razie jednak nurkowie nie mogą zacząć pracy, bo w rejonie rozlewiska jest zbyt wysokie stężenie metanu. Jak poinformował Tomasz Śledź, wiceprezes ds. technicznych przewietrzenie wcześniejszych odcinków chodnika H-10 przyniosło efekty – poziom metanu waha się tutaj w granicach 0,5-1 proc. W rejonie rozlewiska sięga jednak 16 proc. Nurkowie mogliby zacząć pracę, gdyby spadło poniżej 5 proc.

- Budujemy w tym rejonie lutniociąg, żeby doprowadzić stężenie do takiego stanu jak w innych miejscach – podkreślił Tomasz Śledź.

Metan nie przeszkadza natomiast pracy pomp. Dlatego równolegle trwa budowa systemu pomp, który ma się składać z czterech urządzeń zasilanych sprężonym powietrzem. W środę rano na dole zainstalowana została już pierwsza pompa, trzy pozostałe były w drodze. Cały system miał być gotowy i zostać uruchomiony w nocy ze środy na czwartek. Ważne jest to, że poziom wody się nie

podnosi, więc jej wypompowanie ma zająć ok. 8-10 godzin.

Ostatnim trzecim działaniem, które ma przyspieszyć dotarcie do zaginionych górników, jest budowa otworu technologicznego ze znajdującego się wyżej, na poziomie 900 wyrobiska. Otwór ma mieć 95 mm średnicy i 100 m długości. Zainstalowanie wiertnicy miało zostać zakończone w środę ok. godz. 14, a przewiercenie otworu powinno zająć maksymalnie dobę. W tym rejonie wcześniej odebrano sygnał z górniczych lamp.

- Najważniejsze będzie trafienie w sześciometrowy odcinek chodnika za rozlewiskiem. Otwór daje nam możliwość „wpuszczenia” do środka wideokamary, a jego średnica pozwala również na podanie płynów i jedzenia. Otwór można też później poszerzyć – powiedział Daniel Ozon.

